

Three peaks... Three peaks...

... czyli trzy dni w górach Wielkiej Brytanii.



Fot. 86 Snowdonia National Park, pierwszy z lewej—Snowdon.

Tym, czym jest dla nas Korona Gór Polski, tym dla Brytyjczyków jest National Three Peaks Challenge (*tłum.: narodowe wyzwanie trzech szczytów*). Porównanie to nie jest idealne, bowiem w przypadku polskiej Korony chodzi o odwiedzenie najwyższych szczytów poszczególnych grup górskich na terenie naszego kraju, z kolei mieszkańcy Wysp Brytyjskich próbują zdobyć najwyższe szczyty Walii, Anglii i Szkocji, a więc krajów wchodzących w skład Wielkiej Brytanii. Dlaczego w tym zestawieniu nie ma Irlandii Północnej? Pewnie dlatego, że dodatkowym wyzwaniem jest zdobycie tych trzech szczytów w ciągu 24 godzin...

Podczas pobytu w Wielkiej Brytanii w 2006 roku

postanowiliśmy z żoną, by zwiedzając ten wyspiarski kraj zdobyć najwyższe szczyty Walii (Snowdon), Anglii (Scafell Pike) i Szkocji (Ben Nevis) w sposób jak najbardziej turystyczny w ramach osobnych wycieczek, uważając sportowe aspiracje miejscowych za coś co najmniej dziwnego.

Muszę w tym miejscu podkreślić, że dla nas, mieszkających na co dzień w Bielsku-Białej, a więc u podnóża Beskidu Śląskiego i Małego, mających okazję każdą wolną chwilę spędzać na górskich szlakach, pobyt w Anglii, niedaleko Cambridge, na niesamowicie płaskiej nizinie, gdzie po horyzont rozciągały się pola, był niesamowitą udręką i każdą wolną chwilę staraliśmy się spędzić w odległych górach, położonych przy zachodnim wybrzeżu wyspy.

Pierwsza okazja wyjazdu pojawiła się nieco ponad



Fot. 88 Na szczycie Scafell Pike

miesiąc po naszym przybyciu do Anglii. 16 kwietnia 2006 r., w Wielkanoc, wybraliśmy się na wycieczkę do Walii, a dokładniej w położone tam Góry Kambryjskie. Celem naszego wyjazdu był Snowdon (1085 m n.p.m.), najwyższy szczyt tego starego, silnie zniszczonego masywu górskiego. Z kilku tras biegnących na wierzchołek wybraliśmy tę, która w zgodnej opinii wielu autorów była najciekawszą – Miners Track (*tłum. droga górników*). Szlak ten zaczynający się na przełęczy Pen-y-Pass biegł początkowo doliną, aż do malowniczo położonego jeziora Llyn Llydaw. Na drugi brzeg jeziora przechodzi się kamienną groblą górników i dopiero



Fot. 87 Najgłębsze jezioro Anglii—Wast Water



Fot. 89 Ben Nevis

po minięciu ruin kopalni rozpoczyna się „wspinaczka”. Charakter szlaku przypomina dobrze nam znane drogi tatrzańskie. Po dojściu na szczyt delectowaliśmy się pięknymi widokami, jakże innymi od znanych nam z polskich szlaków, z jednej strony górskie szczyty, z drugiej Morze Irlandzkie – nic dziwnego, że schodząc na dół spotkaliśmy spokojnie siedzące na szlaku mewy. Leniwszy turyści mogą wyjechać na szczyt spaliniwą kolejką szynową.

Przez następne miesiące wędrowaliśmy po mniej charakterystycznych szczytach, by w końcu, 13 sierpnia 2006 r., pięcioosobową grupą członków Oddziału PTT w Bielsku-Białej, udać się w położony w Cumbrii, niesamowicie piękny rejon Lake District, który w skrócie można opisać dwoma słowami: jeziora i góry. Interesujący nas wierzchołek Scafell Pike (977 m n.p.m.), górujący nad Wast Water – najgłębszym jeziorem Anglii, schował się przed nami w chmurach. Szlak biegnący z Wasdale Head, ostatniej osady w dolinie, przez Hollow Stones przypomina nieco wędrowkę na Babią Górę, z tą różnicą, że praktycznie w ogóle nie ma tu drzew. Podobieństwo do Diablaka można zauważyć już przy samym podejściu na szczyt, gdy z typowo beskidzkiego szlaku zaczynamy wchodzić w tereny skaliste. Niestety, nie było nam dane oglądać pięknych ponoć widoków ze szczytu, bowiem pewna uparta chmura nie chciała nawet na moment przesunąć się... Powetowaliśmy to sobie podczas zejścia, bowiem poniżej chmury, na horyzoncie pojawiła się wyspa Man, znajdująca się pomiędzy Wielką Brytanią a Irlandią. Niesamowite to połączenie – góry, jeziora, morze, wyspy – a wszystko w zasięgu wzroku...

Ostatnim celem był Ben Nevis (1344 m n.p.m.), położony w Grampianach najwyższy szczyt zarówno Szkocji, jak i całej Wielkiej Brytanii. Pojechaliśmy tam tydzień po wizycie w Cumbrii. Szkocja przywitała nas

lasami, a więc czymś, czego nie było ani w Walii, ani w Anglii. Autobusem dojechaliśmy do Fortu William, skąd przez Glen Nevis – jedną z najpiękniejszych dolin w Szkocji, dotarliśmy do początku szlaku. W tej majestatycznej dolinie kręcono kilka znanych filmów, m.in. „Braveheart – waleczne serce”. Szlak biegnie szybko w górę i po ponad dwóch godzinach wspinaczki pojawia się szczytowe plateau. Stąd do wierzchołka jest jeszcze pół godziny marszu. Na szczycie znajdują się ruiny obserwatorium meteorologicznego oraz punkt



Fot. 90 Ruiny obserwatorium meteorologicznego z 1883 roku na Ben Nevis

triangulacyjny, wyznaczający dokładnie najwyższy punkt tego wyspiarskiego kraju. Według informacji w przewodniku wycieczka na szczyt i z powrotem trwa od 6 do 9 godzin. Jeszcze nigdy tak szybko nie wchodziliśmy na szczyt – niestety, niewiele to dało i o kwadrans spóźniliśmy się na ostatni autobus. Wszystko



Fot. 91 Ben Nevis Path, w oddali w chmurach szczyt Ben Nevis

skończyło się dobrze, bowiem autostopem już po północy wróciliśmy do stolicy Szkocji, Edynburga. Tym samym skompletowaliśmy Three Peaks Challenge.